

Nowiny Raciborskie

Pismo dla ludu polsko-katolickiego.

«NOWINY RACIBORSKIE» z bezpłatnym dodatkiem «Gość Świąteczny» wychodzą trzy razy w tygodniu, w Poniedziałek, Środę i Piątek. Kosztują na kwartał na pocztę 1 markę 50 fen., z dostarczeniem w domu przez listowego 1 markę 74 fen. Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 25 fen. od jednolamowego wiersza drobnego w dziale ogłoszeń, a 1 marki od dwulamowego wiersza reklamowego. Miejsce regulowania rachunku w Raciborzu. — W razie konkursu lub sądowego ścigania należności wszelki rabat ustaje.

Stosunek Polski do kresów.

Sejmowa komisja zagraniczna przedstawi Izbie na jednym z najbliższych posiedzeń następujące sprawozdanie:

Biorąc przez swych przedstawicieli udział w międzysojuszniczych naradach kongresu pokoju i oświadczając się przez nich za utworzeniem Związku narodów, Rzeczpospolita poddała tem samem wszelkie swe spory z sąsiednimi państwami i narodami o swe granice ostatecznemu rozstrzygnięciu kongresu pokoju.

Polska akcja wojskowa nie ma nigdzie na celu przesadzenia siłą oręża postanowień kongresu pokoju, ani wcielenia przemocą do Polski jakichkolwiek ziem wbrew woli ich ludności, lecz jedynie obronę przed obcymi najazdami. W pełnem zaufaniu wszakże, iż kongres pokoju, wymierzając dziełową sprawiedliwość Polsce, usunie zbrodnicze rozporządzenia i przywróci Polsce prastare dziedziny polskie Śląska Górnego i Cieszyńskiego oraz Prus Wschodnich, które mimo kilkusetletniego oderwania od macierzy, zachowały rdzenie polski charakter, — komisja spraw zagranicznych stwierdza, iż rząd winien uczynić wszystko, ażeby zapewnić złączenie w jedną całość państwową tych wszystkich ziem, na których ludność polska, już to liczebna siła, już to wiekowa praca cywilizacyjną wycisnęła charakter polski.

Rząd winien dbać przytem usilnie, aby nie tylko miejscowa ludność polska, lecz również ludność białoruska i rusińska, mogła się swobodnie co do swego związku z Polską wypowiedzieć. Pomny zaś związków dobrowolnej unii, która naród polski przez długie wieki łączyła z narodem litewskim i uznając prawo Litwinów do zorganizowania się we własne państwo, — rząd Rzeczypospolitej winien dążyć wszelkimi starań, aby ponownie ustalić do-

browolny związek obu narodów. Rzeczpospolita nie może wszakże uznać za reprezentację istotnej woli ludności ziem tych sowiektów, narzuconych jej przez wojsko bolszewickie, niemniej zaborcze od wojska dawnego caratu. To też komisja spraw zagranicznych uznała, że depesza sowiektów litewskich i białoruskich z dnia 17. lutego 1919 r. do odpowiedź się nie nadawała i że rząd słusznie ją bez odpowiedzi pozostawił.

Co nas czeka w razie pozostania przy Niemczech?

Powalona Germania, do której nas Górnosiężaków, Wielkopolan, Pruskich Królewaków, Warmiaków i Mazurów przemocą i gwałtem stary Fryc przyłączył, znajduje się po zburzeniu jej militarystki, starego systemu rządów i przegraniu wojny światowej w nad wyraz rozpaczliwym położeniu. Widmo ogromnych ciężarów wojennych, brak zatrudnienia i zarobkowania zmusza jej obywateli do innych środków bytowania i oparcia się o inne szczęśliwsze państwa. Do tego dążą nie tylko Polacy, ale i rdzenni Niemcy, a więc synowie Germanii. Nadrenia, Westalia, Hanowerczyca pragną się usamodzielnić i z tego powodu mamy w Nadrenii i Westalii ustawiczne strejki, a aby osiągnąć zamierzony cel, nie gardzą nawet bolszewikami.

Cóż tego powodem? Boją się ciężarów wojennych, które przyjdzie ponosić pozostałym przy Niemczech obywatelom. Koszta, które koalicja podkłada, będą większe od całego narodowego ich majątku, obliczonego na początek wojny na 300 miliardów marek. Przytem przemysł upadł i już się nigdy do swego pierwotnego stanu nie podniesie, rolnictwo wegetuje, handel w największym zastojem, komunikacja w rozkładzie. Dawniej przybywali cudzoziemcy do Nie-

miec za zarobkiem i chlebem, obecnie zanosi się na to, że Niemcy będą wychodzić za pracą do zagranicznych krajów.

Stosunki finansowe Niemiec znajdują się w nad wyraz smutnym stanie. Dług wojenny przenosi 160 miliardów marek, przytem robi się nowe długi. Niedawno temu uchwalila konstytuanta niemiecka we Weimarze nową pożyczkę w wysokości 25 miliardów 300 milionów marek. Teraz pruski minister skarbu oświadcza, że niedobór pruskiego skarbu przeszło 2 miliardy marek wynosi i żąda zaciągnięcia 10 miliardów nowego długu. Niebawem te długi trzeba spłacić. Kto inny spłacać ich nie będzie, jak pozostali obywatele Niemiec we formie podatków, jakich dotąd w żadnym państwie nie znano. Gminy i miasta są również posy ciężarami wojennymi zadłużone. Dzisiaj już widzimy, że po radach miejskich, sejmikach powiatowych i prowincjonalnych szuka się nowych źródeł dochodowych. Dotychczasowe podatki podwyższa się o 20 do 55 procent. To samo robi rząd. Od 1 kwietnia zostaną koszty podróży kolejną podwyższone i to przy podróży czwarta klasa o 25 procent, trzecią klasą o 30 procent itd. za bilet. Poczta zamierza ponownie taryfę swoją podwyższyć. O rozchodzie swych obywateli radzi się bardzo wiele, a to jeszcze się pomnoży, skoro koalicja swój wojenny rachunek do zapłacenia przedłoży. Dochody ludności będą marne, skoro się zwąży, w jakim stanie znajdują się przemysł, rolnictwo, komunikacja i handel.

W tem też tkwi chęć Niemiec zatrzymaniu nas gwałtem przy sobie, bo mamy pomagać spłacać ich długi. Z początkiem rewolucji obiecywano nam całkowitą wolność i równouprawnienie z niemieckimi obywatelami. A co dano nam dotychczas? Hajmat i Grenszuc, stan obłędzenia i sądy doradne, aresztowania, zakazy zebrań, zakazy gazet, urzędników wrogich nam wiarą, narodowością i przekonaniem politycznym, nie pozwolono na wybory do rad gminnych i miejskich, uprawia się politykę ucisku narodowego i

DLA DZIEDZICTWA.

NOVELLA

(Ciąg dalszy)

— Czemużeś mi to powiedział, Karolu? — zawołała Felicya.

— Lepiej, że się dowiedział, jego duma była nie do zniesienia.

Zamilkł, mimowolnie wzruszony białością i cierpieniem wrytym na twarzy Adryana.

— Felicyo — zawołał zmienionym głosem — na miłość Boską, powiedz mi, czy to prawda! Nie mogę nie śmieć temu uwierzyć... Ty, wdowa po Robertcie, matka ordynata, miałabyś zaślubić tego człowieka?

— Robert nie był dobrym mężem i opuścił mnie w końcu. Chciałabym zaznać trochę szczęścia, czy nie mam prawa do tego?

— Robert był prawdziwym szlachcicem, a ten człowiek jest — awanturnikiem, który wcisnął się do tego domu, żeby pozyskać twój majątek.

— Nieprawda! — zawołała lady Clyde — kochał mnie i chciał się ze mną żenić, kiedy byłam biedną. Nie jestem indyjską wdową, skazaną na spalenie wraz z mężem, lecz wolną, młodą kobietą, która ma prawo do szczęścia. On mnie kocha i ja go kocham, dlategoż miałabym go się wyrzec.

— Przez wzgląd na siebie, na Roberta i na twego syna, Felicyo.

— Zdaje mi się, panie Clyde, że będę równie troskliwym opiekunem Henrysia, jak pan — rzekł kapitan z szyderczym uśmiechem.

— Dałam słowo i nie cofnę go — oświadczyła Felicya.

— Tracisz pan napróżno czas i słowa — drwiąco śmiał się kapitan — lepiej pójnij własnych interesów

i zostaw nas w spokoju. Zdaje mi się, droga Felicyo, że trzeba będzie ślub przyspieszyć, jutro wyjadę z zamku, a w końcu listopada się pobierzemy.

— Na miłość Boską! zastanów się, Felicyo — zawołał zrozpaczony Adryan — błagam cię, nie idź za tego człowieka.

Lady Clyde przecząco wstrząsnęła głową.

— Podziwiam pańską naiwność i brak zastanowienia — z ironią mówił kapitan — gdybyś pan był mniej szorstki i gwałtowny, mogliśmy się ułożyć, ale teraz jestem zmuszony zapowiedzieć panu, że w dzień ślubu odbiorę zarządek majątku, wszystkie papiery i dokumenty.

— Czy takie jest pani życzenie? — rzekł Adryan z godnością, zwracając się do Felicyi.

— Naturalnie. Mój mąż będzie zarządzał majątkiem podczas małoletności mego syna.

— Więc obcy człowiek będzie wychowywał twego syna, lady Clyde?

— Zapominasz pan, że ten obcy będzie moim mężem.

— Niech Bóg się ulituje nad tym domem — rzekł Adryan uroczyście — wolałbym, żeby ogień zniszczył zamek, niż widzieć go w takich rękach. Jesteś pani pierwszą lady Clyde, która okazała się niegodną tego imienia. Boleję nad losem Clydów, ale zarazem dziękuję niebu, że przestaniesz nosić ich nazwisko i nie już z nimi nie będziesz miała wspólnego!

Odwrócił się i odszedł.

XX.

— Wiedziałam, że się tak skończy — spokojnie rzekła Leonora, kiedy mąż z oburzeniem opowiedział jej wszystko.

— Gdybym był to przewidział, nie byłbym mu pozwolił zmieszzać z błotem nazwiska Clydów. To awanturnik, co dybie na mienie Henrysia!

— Przecież Clyde jest ordynacją, sprzedać jej nie może, ani zadłużyć.

— Ale może zniszczyć majątek, rozwiać na zawieszę urok naszego imienia — zawołał Adryan z boleścią. — Robert zostawił nieograniczoną władzę Felicyi, będą więc mogli marnować dochody i zaniebować dobrą. Ha! przekleństwo chyba ciąży na naszym rodzie.

Zona daremnie usiłowała pocieszyć go i uspokoić. — Śmierć Roberta mniej bolesnym była dla mnie ciociem — mówił wzburzony Adryan — jakim prawem ten obcy człowiek będzie przez lat tyle panem majoratu! Słuchaj, Leonoro, zanim Henryś dojdzie do pełnoletności, Clyde będzie zupełnie zniszczony; niegodnie zrabują biedne dziecię. Jakież wychowanie da mu ten człowiek, tak chciwy, nędzny i podły? Ach! pocóżem dożył takiego nieszczęścia.

Leonora w milczeniu pochylała głowę, myśląc o biednym tułaczku, co wiecznym snem spoczywał w dziewiętych borach Ameryki.

— Słuchaj, Adryanie — rzekła poważnie — musimy być aniołami stróżami Clydów. Nie będzie w naszej mocy zapobiedz zniszczeniu majątku, ale możemy mieć wpływ na Henrysia i nie dopuścić, żeby się stał takim, jak jego ojczym. Musimy zwyciężyć nasz wstręt, ukryć boleść naszą i utrzymać z państwem Archer przyjazne stosunki, żeby jak najczęściej dziecko widywał. Dla niego trzeba ponieść tę ofiarę.

— Jesteś moim dobrym duchem, Noro — rzekł Adryan, wdychając — gdybyś wiedziała, jak mi ciężko na sercu.

— Wiadomość o małżeństwie Felicyi tak źle oddziałała na ciebie, przejdź się trochę, to ci pomoże. Pan Mercer kazał cię prosić, żebyś z nim poszedł na polowanie, idź, rozerwiesz się trochę.

Adryan zdrzął, jak gdyby na niego powiał mroźny wiatr północny.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

religijnego, popiera się towarzystwa nakatystyczne i podszczywa przeciw nam, rzuca się oszczerstwa na nasze społeczeństwo, grozi się nam bolszewizmem i t. d. i t. d. Przytem grozi robotnikom i urzędnikom prawnym przymus pracy. Stanie się ta groźba prawem, wtenczas napewno musimy liczyć się z tem, że wobec polskiej ludności zarobkującej nowa ustawa z jak największą surowością zastosowaną będzie, co nam potwierdzają dotychczasowe prawa wyjątkowe, przez Niemcy wydane. Państwowy przymus pracy pozabawiłby nas wolności koalicyjnej i wolnego przeniesienia się, a napewno byłby jeszcze większym biczeniem na polskich robotników od wojennego prawa pomocniczego.

Códotpiero wydano dwie broszury przez „Zentralrat für die Provinz Schlesien” i przez „Freie Vereinigung zum Schutz Oberschlesiens” a rozesłano je do osób, którym powierzono starać się, aby Górny Śląsk pozostał przy Niemczech. Na stronicy drugiej broszury drugiego Vereinu powiada się, że obszar 25 miast i wiejskich powiatów górnośląskich wynosi 1322 884,5 hektarów, lasów 381 516,8 hekt., a ludności 2 207 981 osób. Z obszarów ziemi znajduje się w rękach wielkich właścicieli ponad 200 hekt. w powiecie tarnogórskim 38,9 procent, w gliwickim 42,6 proc., oleskim 41,5, kluczborskim 48,7, głubczyckim 2,68, lublinieckim 34,1, zabrzkim 30,5, strzeleckim 46,3, pszczyńskim 37,7, bytomskim 37,1, kozielskim 44,9, raciborskim 29,7 procent. Lasów znajduje się w ich rękach 236 751,8 hekt. albo 63 procent, w rękach rządowych 74 143 hekt. czyli 19 procent a w rękach średnich i małych właścicieli 70 521 hekt. czyli 18 proc. Już tu mamy doskonały pogląd, kto nasz lud ograbia z prywatnej własności gruntowej i kto go sproletaryzował.

Na stronie 31 podaje się ilość pobranych podatków bezpośrednich w roku 1912 na 8 681 390 marek, z pośrednimi razem na 100 milionów marek. Ta wielka różnica pomiędzy pośrednimi a bezpośrednimi podatkami wskazuje na to, kto te podatki płacił. Stara taktyka pruska w poborze podatków ulegała ustawicznie wielkiej krytyce, gdyż procentualnie najwięcej niemi obciążona była ludność mniej zasobna, do której należał także wyzyskiwany lud polski. Na ostatniej stronie 40 broszury powiedziano, że w razie odpadnięcia Górnego Śląska od Prus zgubi państwo niemieckie ogromną część swych dochodów podatkowych itd. To wystarczy... Jeżeli już w roku 1912 zapłaciliśmy 100 milionów marek podatku, ile przypadnie nam wtenczas płacić, skoro przymusem zatrzymaniem będziemy przy Niemczech? Czy zadowoła się Niemcy jednym miliardem? Czy nie będą zmąszone jeszcze większymi podatkami nas obciążać? Wszak dzisiaj nie wiemy jeszcze, jakie ciężary wojenne im do zapłacenia podyktowane będą. Skąd weźmiemy pieniądze na podatek, skoro przemysł, rolnictwo, handel i komunikacja w największym zastoju, a widmo bezrobocia, biedy i nędzy z tego powodu stoją nam przed oczyma?

Potrzeby naszej Polski będą wprawdzie także niemałe, jeżeli się na to zważy, że podczas wojny Niemcy ogromne szkody nam wyrządzili. Dość wspomnieć, że trzeba budować koleje, szosy, koszary wojskowe, gmachy rządowe, uruchomić przemysł itd. Pomimo to przypuścić można, że podatki w całej wielkiej Polsce milarda marek nie przekroczą. Polska nie będzie miała do spłacania długów wojennych na setki miliardów marek liczących, jakie Niemcy mieć będą. Przy budowie zaś własnej Ojczyzny i za własne podatki znajdzie w niej zarobek i chleb nie tylko polski robotnik, ale i zagraniczny, gdyż krajowe siły do pracy nie wystarczą.

Biada nam Górnoślązakom, gdyby nas skazano na dalszą niemiecką niewolę. Niemieckie społeczeństwo przemysłu i rolnictwa wygnaloby nas całkowicie z naszych stron ojczystych, a miejsca nasze zajęliby przetrzyni Swabii, posprowadzeni przez różne towarzystwa parcelacyjne, budowlane, złobkowe, współdzielcze a w najlepszym razie przypadłaby nam tubylcom rola kopcuszków na własnej ziemi. W tym kierunku już teraz żywił niemiecki jest czynny.

O tem wiemy bardzo dobrze, dlatego pragniemy usilnie naszego połączenia z naszą macierzą polską, albowiem po wiekowem tułactwie i niewoli naprawdę na pełną wolność zastaliśmy... Liczymy też na pewne, że nasi bracia z Rzeczypospolitej polskiej i nasi sprzymierzeńcy nas z tej niewoli wyzwolą i do łona naszej najukochańszej matki Ojczyzny przytulą.

G ó r n o ś l ą z a k .

Niemcy odrzucają ultimatum koalicyji.

W dniu 26 marca wręczoną została przewodniczącemu niemieckiej komisji rozejmowej w Spa następująca nota przewodniczącego francuskiego, generała Nudant:

Stosownie do decyzji najwyższej Rady wojennej koalicyjnych i sprzymierzonych rządów, żąda generał Nudant wykonania punktu 16-go układu rozejmowego z dnia 11 listopada 1918 r., to jest pozwolenia Niemiec na wolny przemarsz armii generała Hallera, będącej częścią armii koalicyjnych, przez Gdańsk ku Polsce w zamiarze utrzymania tamże porządku. Dalej zobowiązują się Niemcy poczynić wszelkie ułatwienia, jakie dla przemarszu wojsk są konieczne. Ka-

zde opieranie się przeciwko wykonaniu tych zadań uważane będzie jako zerwanie rozejmu. Dlatego proszę Pana, aby Pan od rządu niemieckiego zażądał upewnienie, jakie potrzebne są dla uregulowania sposobu wykonania naszych wymagań jaknajszybciej i na podstawie wzajemnego porozumienia się. — Nudant.

W ciągu dnia 27 marca wygotowana została odpowiedź rządu niemieckiego, po szczegółowej naradzie gabinetu z przywódcami partii zgromadzenia narodowego.

W odpowiedzi tej rząd niemiecki przyznaje, że układem rozejmowym z dnia 11 listopada 1918 r. zobowiązał się przepuścić przez Gdańsk wojska koalicyjnego w celu utrzymania porządku w obszarach dawnego państwa rosyjskiego; zaznacza jednak, że pozwolenie to nie dotyczy wojsk polskich.

Do takiego właśnie ujmowania sprawy czuje się rząd niemiecki spowodowanym przez znane wypadki, jakie zaszły, gdy pozwolono na wolny przejazd prezydenta ministrów polskich Paderewskiego. Paderewski dał w Poznaniu hasło do powstania i wojny domowej (!).

Od zawarcia rozejmu w listopadzie 1918 r. zmieniło się położenie w Poznaniu, Prusach Zachodnich i Gdańsku. Ładowanie wojsk polskich w Gdańsku mogłoby narazić na swanek porządek publiczny w Prusach Zachodnich; liczyć się trzeba z tem, że większość niemiecka ludności tamtejszej stawilaby gwałtowny opór przeciw zaczepkom polskim (?!). Rząd niemiecki nie może pozwolić na żadne zarządzenia, któreby w kraju jego mogły wywołać wojnę domową. Rząd niemiecki gotów jest jednakże pozwolić na ładowanie armii Hallera w Szczecinie, Królewcu, Kłajpedzie lub Libawie.

W celu udzielenia żądanych przez marszałka Focha upewnienie dla uregulowania sposobu wykonania ładowania prosi rząd niemiecki o informację w następujących punktach: 1) siła i skład armii Hallera; 2) czas jej ładowania; 3) podanie, jak długo trwać będzie przemarsz armii Hallera do Polski; 4) jakie gwarancje dają rządy koalicyjne i sprzymierzone, że armia Hallera, albo część jej, nie będzie brała udziału w politycznych manifestacjach albo powstaniach mniejszości polskiej, albo że takich poażalowania godnych wypadków nie wywoła?

Odpowiedź niemiecką podpisał minister Erzberger.

Projekt organizacji najwyższej władzy w Polsce.

Na posiedzeniu Sejmu wniesiony został między innymi wniosek posłów Korfantego, Grabskiego, Maja i towarzyszy w sprawie organizacji władzy naczelnej Rzeczypospolitej polskiej. Wniosek ten brzmi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

§ 1. Władzą ustawodawczą Rzeczypospolitej polskiej jest Sejm. Sejm uchwała obowiązujące w Rzeczypospolitej prawa, ustanawia budżety dochodów i rozchodów, przyzwala na zaciąganie pożyczek państwowych, powołuje rekruta, sprawdza legalność władzy wykonawczej państwa.

§ 2. Władzę wykonawczą Rzeczypospolitej wykonuje rząd przez prezydenta Rzeczypospolitej przed Sejmem odpowiedzialnym.

§ 3. Prezydent Rzeczypospolitej reprezentuje działalność państwową w Rzeczypospolitej, mianuje i odwołuje przedstawicieli Rzeczypospolitej do państw innych, przyjmuje przedstawicieli innych państw, za zgodą Sejmu zawiera obowiązujące traktaty z innymi państwami, za zgodą Sejmu wypowiada wojnę i zawiera pokój, powołuje prezydenta ministrów, odpowiedzialnego przed Sejmem i ogłasza w dzienniku państwowym uchwalone przez Sejm prawa.

§ 4. Prezydenta Rzeczypospolitej wybiera Sejm większością głosów w obecności co najmniej trzech czwartych członków Sejmu.

§ 5. Ministrowie są odpowiedzialni przed Sejmem każdy osobiście za swój dział administracji, a zbiorowo za politykę w gabinecie.

§ 6. Każdy akt rządu i prezydenta Rzeczypospolitej wymaga podpisu odpowiedzialnego ministra.

§ 7. Władzę sądową Rzeczypospolitej wykonują sądy na mocy ustawy niezależnie od władzy wykonawczej państwa. Wyroki wydawane są w imieniu Rzeczypospolitej polskiej. Prawo łaski przysługuje prezydentowi Rzeczypospolitej.

§ 8. Ustawa niniejsza obowiązuje od chwili wprowadzenia w życie konstytucji Rzeczypospolitej.

Odnaczenia generała Muśnickiego.

Z Rzymu donoszą: Król włoski zamianował generała Dowbora-Muśnickiego Wielkim oficerem orderu Korony Włoskiej.

Paderewski w drodze do Paryża.

Prezydent ministrów Paderewski wyjechał w poniedziałek do Paryża, gdzie zabawi dwa tygodnie. Zastępować go będzie w tym czasie minister spraw wewnętrznych Woiciechowski.

W sprawie Polski.

Przywódcy wszelkich partii w zgromadzeniu narodowym w Weimarze uważali za stosowne ze swej strony jeszcze silnie zadokumentować protest przeciw ładowaniu wojsk Hallera w Gdańsku. Postawili hr. Posadowski, dr. Niesser, dr. Gröber, dr. Neumann, dr. Dernburg i Hermann Müller wysłali swe osobiste oświadczenia w tej sprawie do przewodniczącego niemieckiej komisji rozejmowej w Spa wraz z poleceniem ich opublikowania.

Ładowanie wojsk polskich w Gdańsku.

„Schles. Volksztg.” podaje telegram z Torunia przynoszący za pismami polskimi wiadomość, że w drodze z Havru do Gdańska towarzyszą armii Hallera francuskie i angielskie okręty wojenne.

Do tego samego pisma donoszą z Gdańska via Berlin, że garnizony w Prusach Zachodnich zostały w ostatnich dniach znacznie wzmocnione wojskami „Heimatschutzi”. Także i do Gdańska ściągnięto znaczne siły wojsk niemieckich. Linie kolejowe z Gdańska do Torunia i Bydgoszczy obsadzone są wojskiem.

Agencja Havasa donosi, że generał Nudant otrzymał od Rady koalicyjnej pełnomocnictwo do podejmowania samodzielnych decyzji w rokowaniach z Niemcami o przemarsz wojsk polskich przez Gdańsk.

Z Weimaru donoszą, że do godziny 9 dnia 29 marca rząd nie powziął żadnych nowych decyzji, któreby mogły być uważane jako ustępstwo wobec żądań koalicyjnych.

W sprawie przewozu wojsk polskich do Gdańska oświadczył marszałek Foch 29 kwietnia telegraficznie niemieckiej komisji rozejmowej, iż osobiście przybędzie do Spa, aby niemieckiemu pełnomocnikowi udzielić wszelkich wyjaśnień i gwarancji. — Wskutek tego zamianował rząd niemiecki swoim pełnomocnikiem ministra Erzbergera, który 1 kwietnia udaje się do Spa.

Pierwsze transporty wojska polskiego.

„Times” londyński donosi, że 4 pierwsze okręty transportowe z wojskami polskimi wypłynęły w czwartek z Le Havre do Gdańska.

„Daily Mail” donosi, że po wysyłce wojsk polskich do Gdańska nastąpi wysyłka wojsk koalicyjnych. Tak oddziały francuskie jak i amerykańskie stoją w Brest gotowe do wyjazdu.

Sojusz Polski z ententą.

Sejm polski przyjął jednomyślnie projekt sojuszu z ententą. Obecnie na posiedzeniu komisji koalicyjnej zgótowała Izba owacy.

Rozejm między Polską a Ukrainą.

Gazety warszawskie piszą: Ukraiński generał Pawlenko wystosował do rządu warszawskiego telegram w którym oświadcza swą gotowość do zawarcia z Polską układu rozejmowego. Pawlenko prosi koalicyję o pośrednictwo w tej sprawie.

Odczyt Gerlacha o Polsce.

Były sekretarz stanu v. Gerlach wygłosił przed kilku dniami w Berlinie w sali posiedzeń Izby panów odczyt o Polsce. Tymy publiczności musiały odejść ponieważ wszystkie bilety były już sprzedane. Szanowny prelegent dał prawdziwy i rzeczowy pogląd na rozwój wypadków w Polsce od r. 1772 w stosunku do polityki międzynarodowej i państwa pruskiego w szczególności aż do chwili obecnej. Poddał politykę Bismarcka, dawnego i obecnego rządu sprawiedliwej i surowej krytyce. P. v. Gerlach, będąc świetnym subtelnym mówcą, a co głośniejszą posilkując się w swych argumentach szczerą prawdą, zjednał sobie całe audytorium. Zebranie przyjęło bez żadnego protestu rezolucję, domagającą się zaprzestania polityki gwałtu w stosunku do Polaków i wzywającą do polityki wspólnego porozumienia się. — Liczni mówcy w dyskusji poparli wywody p. Gerlacha, przytaczając rzeczowe przykłady z dziejów wojny obecnej.

Pensja dla prezydenta Rzeszy.

Wydział parlamentu niemieckiego uchwalił pensję roczną dla prezydenta Rzeszy Eberta w wysokości 100 tysięcy marek, to znaczy tyle, ile pobierał dotychczas jako kanclerz Rzeszy, a oprócz tego 500 000 mk. na koszt reprezentacyjnej.

Odroczenie parlamentu niemieckiego.

Niemieckie zgromadzenie narodowe przyjęło w sobotę w trzecim czytaniu etat tymczasowy wraz z dodatkami, poczem odroczyło się do środę 9 kwietnia. W razie potrzeby zwoła marszałek przedtem parlament.

Tak samo konstytuanta pruska odroczyła się do czwartku 10 kwietnia.

Bandytyzm w Berlinie.

Do „Köln. Volksztg.” piszą z Berlina: Niepewność w Berlinie przybiera z dnia na dzień coraz szersze rozmiary. Nie ma dnia, w którymby uzbrojone bandy nie dokonywały rabunku, a w razie oporu nie robiły bezwzględniego użytku z broni. W Szpandawskim lasku został handlarz bydła przez uzbrojonych

otrzyko
na band
bowej,
napiła,
na ziem
gneli do
za i w
wóz i z
obsadzi
począł
się zem

Polo

Don
brzmia
wadzeni
mundzi
naogół
cały ter
komuni
i brak
czynia.
mości,
wszystk
falskieg
choćby
rzone
mysłow
żywno

Na
postan
żyć c
z pod
zenie

Zal

Po
n. M.
sadow
ulicę
stów
ście s
ludzi

Rz
ogłosi
słoty

Poc

Rz
na do
akcyo
łowcy
pitał
wynos
wości
ciel k
spółka
oblicz

„E
liczyć
takas
„pucz
strzał
był b
sparta
ni i
stwo
znikła
aine
Z
w Be
czów

D
amery
międz

A
na d
szcze
pnie
skusy
musu
wając
nikleg
czego
dolla
które
gospo
dawa
panst
targó
był
panst
dzon
zbroj
dow
Komi
praw

trzyków napadnięty, skrepowany i obrabowany. Inna banda wtargnęła za białego dnia do komisji chleba, groziła strzelaninami obecnym urzędnikom i zrabowała, co jej w ręce wpadło. W ulicy Ferbelińskiej napadli rabusie kobietę, powalili ją uderzeniem młota na ziemię i zrabowali całą gotówkę. Rabusie wtargnęli do majątku rycerskiego Grabów, zawładnęli strażnicą i wypróżnili cały majątek. Łup naladowali na wóz i z nim uciekli. Zawiadomiona straż ludowa obsadziła wyjątkowo wioski i oczekiwała rabusiów. Rozpoczęła się walka, lecz większej części rabusiów udało się zemknąć. Tylko 3 z bandy zdołano pochwytać.

Położenie w obwodzie nadreńsko-westfalskim.

Doniesienia z obwodu nadreńsko-westfalskiego brzmią wciąż jeszcze niepomyślnie. Gwałtowne wprowadzenie 6 i 7-godzinnej szychty szerzy się. W Dortmundzie strejkują wszystkie większe zakłady i szyby; naogół spoczywa praca w 30 szybach. Jakkolwiek cały ten ruch strejkowy ma związek z wicherzeniami komunistycznymi, to jednak zaprzeczyc się nie da, że i brak żywności w znacznej mierze do tego się przyczynia. Dlatego z uznaniem powitać należy wiadomość, że przychodząca z zagranicy żywność przedewszystkiem ma być przeznaczona dla nadreńsko-westfalskiego obwodu przemysłowego. Jest to słuszne, choćby ze względu na to, że węgiel, jako i wytworzone za jego pomocą inne produkty obwodu przemysłowego służyć mają jako zapłata za dostarczaną żywność.

Podrożenie węgla.

Na zebraniu, odbytem 31 marca w Katowicach, postanowiono górnośląską konwencją węgla podwyższyć cenę węgla od 1 kwietnia o 12 mk. na tonie, co z podatkiem węglowym i obrotowym uczyni podwyższenie o 14,50 mk. na tonie.

Zaburzenia w Frankfurcie n. M.

Podczas poniedziałkowych zaburzeń w Frankfurcie n. M. zostały szturmowo wzięte stary i nowy gmach sądowy, akta i urządzenie wewnętrzne wyrzucono na ulicę i spalono. Przywódcy niezawisłych i komunistów wzywali daremnie do spokoju. Na starym mieście splądrowano liczne składy kupieckie, przyczem 3 ludzie zastrzelono. Około 25 osób zostało rannych.

Rząd niemiecki w połączeniu z rządem pruskim ogłosił w obwodzie nad Ruhra stan oblężenia i wysłał wojsko, aby bronić robotników przed terorem.

Podatek od dochodów z kapitału.

Rząd Rzeszy niemieckiej zamierza nałożyć podatek na dochody z kapitału. Podatki mają podlegać akcjonariusze wielkich towarzystw akcyjnych i udziałowcy spółek zarobkowych z ogr. poręką, których kapitał zakładowy przekracza 300 000 mk. Podatek ma wynosić 10 proc. od dochodów z ich udziałów. Nowością przytem jest to, że podatek opłaca nie właściciel kapitału, tylko dłużnik, a więc towarzystwo lub spółka. Dochód z tego nowego źródła podatkowego obliczają na 1½ miliarda marek rocznie.

Nowe plany spartakusów.

„Berl. N. Nachr.” donoszą, iż 7 lub 8 kwietnia liczyć się można z wybuchem nowej rewolucji spartakusów. Tym razem zamierzają spartakusi urządzać „pucz” na wielką skalę i spróbować także bomb i strzał napowietrznych. Wynik poszukiwań za bronią był bardzo nikły, co wskazuje na to, że przywódcy spartakusów są w posiadaniu znacznych zapasów broni i amunicji. W Szpandawie nafabrykowano mnóstwo broni wszelkiego rodzaju, która obecnie gdzieś znikła. Panuje też z tego powodu wielka obawa, że silne oddziały wojsk wysłano do grenzschutzu.

Z urzędowej strony donoszą natomiast, że wojska w Berlinie wystarczą do poskromienia wielkich „puczów”.

Mąka pszenna dla Niemiec.

Do Hamburga zawinął w piątek rano drugi okręt amerykański „Laka Tulere” z żywnością. Przywiózł między innymi 26 000 centnarów mąki pszennej.

Z obrad paryskich.

Agencja Havasa donosi: Komisja Ligi narodów na drugim posiedzeniu ukończyła rozprawę nad poszczególnymi artykułami projektu, jaki ma być następnie przedłożony konferencji pokojowej. Dłuższa dyskusja wywiązała się w przedmiocie środków przymusu, jaki należałoby zastosować wobec państw, zrywających z Ligą Narodów przed przedłożeniem wyników sporu do rozstrzygnięcia komitetu wykonawczego. Zgłoszono również poprawki, mające na celu dokładniejsze określenie tych środków przymusowych, które miałyby znaleźć zastosowanie, o ileby sam ucisk gospodarczy okazał się niewystarczający, a któreby dawały tak pewną rekojmie skuteczności, aby małym państwom nie zagrażała ewentualność zbrojnych targów. Cecil uznał mianowicie, aby małe państwa były otwarte do wolnego przemarszu wojsk innych państw, wchodzących w skład Ligi Narodów. Zgodzono się też co do głównych zasad ograniczenia zbrojeń do minimum. Venizelos zgłosił wniosek, aby dozwolono na zawieranie sojuszków czysto obronnych. Komisja Narodów rozważy wszystkie zgłoszone poprawki.

Sojusz bolszewickiej Rosji z Niemcami.

Geneński korespondent londyńskiej „Daily Chronicle” pisze: Dowiaduję się ze źródła dobrze poinformowanego, że rosyjski rząd sowieński poczynił przez jednego z przywódców niezawisłych socjalistów rządowi niemieckiemu definitywne propozycje, przyrzekając przywrócić Niemcom dawne ich granice na wschodzie i na zachodzie, jeżeli rząd niemiecki oświadczy gotowość do uczynienia spartakusom ważnych, politycznych ustępstw i do zawarcia sojuszu z Rosją. „Daily Chronicle”, organ Lloyd George’a, podała tę wiadomość na naczelnym miejscu.

Niemcy dostaną trzy tygodnie czasu do namysłu.

Szwajcarskie biuro korespondencyjne „Europa Press” dowiaduje się, że delegacja niemiecka zaproszona zostanie może za 2 tygodnie do Paryża albo innej jakiejś miejscowości dla odebrania warunków pokoju przedwstępnych. Równocześnie powiadomieni zostaną ci delegaci o utworzeniu Ligi narodów, przyczem podane im zostaną warunki przyjęcia do Ligi, które to warunki stoją w związku z wykonaniem warunków pokoju. W projekcie pokojowym przewidziane jest zarządzanie przez Ligę narodów prowincją Nadreńską tak długo, aż Niemcy nie spełnią wszystkie warunki pokoju. Niemcy zostaną zavezwane do podpisania układu pokojowego, ale zavezwanie to nie dotyczy zarazem projektu Ligi narodów. Niemcom pozostawia się 3 tygodnie czasu do namysłu, aby mogli porozumieć się na zgrupowaniu narodowym. W końcu kwietnia oczekiwać należy ostatecznej decyzji ze strony Niemiec.

Jenci niemieccy do pracy we Francji.

(WTB.) Ostatnio donoszą, że obecnie 320 000 jeńców niemieckich zajętych jest przy pracach nad odbudowaniem Francji północnej. Rokowania co do losu tych jeńców rozpocząć się mają w początkach kwietnia z niemieckimi delegatami pokojowymi.

Z Rotterdamu donoszą, że przybyli tamtąd z Anglii ciężko ranni oficerowie opowiadali, iż 60 000 jeńców niemieckich z Anglii wysłano do robót we Francji.

300 000 ctr. kartofli dla Niemiec.

Londyńska „Daily Chronicle” dowiaduje się, że angielskie ministerstwo żywnościowe postanowiło wysłać do Niemiec 300 000 centnarów kartofli; z tych 100 000 ctr. jest już w drodze. Do transportu kartofli służą statki niemieckie handlowe, wydane koalicji.

Wysiłki i straty wojenne.

„Petit Parisien” zamieszcza zestawienie wysiłków wojskowych i strat wielkich mocarstw sprzymierzonych na wojnie światowej. Okazuje się, że Francja ucierpiała najwięcej, bo wystawiła 20,4 proc. zmobilizowanych, a miała 3,7 proc. zabitych, lub przypuszczalnie zabitych w stosunku do liczby ludności. Anglia znajduje się na drugim miejscu co do strat, a na trzecim co do liczby zmobilizowanych. Włochy, odnośnie do strat, są na trzecim miejscu, a odnośnie do mobilizowania na drugim. Stany Zjednoczone miały 4,1 proc. zmobilizowanych, a 0,13 proc. strat.

Cesarz Karol wyjechał na zawsze z Austrii.

Z Wiednia donoszą: Przed kilku dniami ukazał się komunikat urzędowy o wyjeździe byłego cesarza Karola do Szwajcaryi. Okazuje się, że w listopadzie r. z. Karol nie złożył formalnej rezygnacji, lecz rzekł się tylko udziału w rządach i z góry uznał decyzję, jakie zapadną o przyszłej formie rządu w Austrii. Gdy z początkiem grudnia zeszłego roku pewne koła austriackie w Szwajcaryi rozpoczęły monarchistyczną agitację, rząd ponownie zaczął zajmować się niedostatecznym brzmieniem rezygnacji Karola.

Agitacje monarchistów nie ustawały, wówczas rząd republiki austriackiej domagał się niedwuznacznie rezygnacji całego domu Habsburgów z wszystkich praw do tronu oraz odjazdu rodziny cesarskiej. O tem zawiadomiono misje zagraniczne przyczem wskazano, że utrzymywanie nawet najskromniejszego dworu w Eckartsau drażniłoby proletaryat wiedeński. Tymczasem rząd angielski uzyskał od Szwajcaryi zgodę na przyjęcie cesarza Karola z rodziną w swe granice. Dnia 21 bm. pułkownik angielskiego sztabu Strutt zażądał od kanclerza dwóch pociągów dworskich dla członków angielskiej misji żywnościowej. Pociągi te miały odejść do Szwajcaryi pod osłoną angielską. W piśmie odnośnym nie było mowy o osobie Karola. W niedziele po południu zadość uczyniono życzeniu angielskiemu i tymi pociągami odjechał b. cesarz z rodziną, o czem dowiedział się kanclerz dopiero wieczorem od urzędników ruchu.

Przemarsz bolszewików przez Karpaty.

Do pism szwajcarskich komunikują, iż planowany przez bolszewików rosyjskich przemarsz wojsk do

przez Karpaty uważany jest w kołach wojskowych jako zadanie nader trudne do spełnienia. Lecz bez uszczegółowienia projektu tego pomoc rosyjska dla bolszewików węgierskich nie miałaby żadnego znaczenia praktycznego.

Podział Turcji.

Włoski dziennik „Perseveranza” donosi, że sprawa granic Turcji będzie uregulowana w sposób następujący: utworzono będzie państwo arabskie, a do niego ma także należeć Mezopotamia. Państwo to będzie pozostawiało pod nadzorem Anglii. Prócz tego Anglia w interesie wolnego dostępu do Egiptu żąda Palestyny, która ewentualnie zostanie zneutralizowana. Ormianie mają odzyskać samodzielność. Konstantynopol oraz nowoutworzone państwo tureckie pozostawiać będą pod nadzorem Ligi narodów. Zachodnie wybrzeże Azji Mniejszej przypadnie w udziale Grecji, reszta zaś wybrzeża Azji Mniejszej Włochom.

Sewastopol i Odessa ponownie w rękę koalicji.

Korespondent gazety „Daily Mail” donosi do swego pisma, iż porty i miasta Odessa i Sewastopol znajdują się już ponownie w rękę wojsk koalicyjnych. Armia bolszewicka ma się podobno cofać w dalszym ciągu w kierunku na północ.

Tajne narady w Paryżu.

Według „Tempsa” przebieg narad, w których biorą udział tylko Wilson, Lloyd George, Clemenceau i Orlando, jest ściśle poufny. Narady te trzymane są w najzupemniejszej tajemnicy i prowadzone z wykluczeniem reszty polityków koalicyjnych, bawiących obecnie w stolicy Francji. Obecny jest przy nich jedynie jeszcze profesor Manteaux, który występuje tu jednak tylko w roli i funkcji tłumacza. Dyskusje prowadzone są w języku angielskim, zaś dla Orlando tekst angielski tłumaczy się na francuski.

Uwolnienie Villain'a.

Villain, zabójca przywódcy socjalistów Jauresa, został przez sąd w Paryżu z powodu niepoczytelności uwolniony od winy i kary.

Wilson podziela zapatrywania Clemenceau.

Na jednym z ostatnich posiedzeń Najwyższa Rada wojenna wysłuchała wzruszającej mowy pana Clemenceau, który z pięknym poletem patriotycznym wykazał konieczność otoczenia się wszelkimi środkami ostrożności wobec Niemców. P. Wilson uznał słuszność tego zdania, twierdząc, że wszelka rozbieżność zdań sprzymierzonych, która się ujawniła w poprzednich dyskusjach, tyczyła się tylko sposobów, któreby były najodpowiedniejsze do otrzymania gwarancji. Podjęcie kroków nieprzyjacielskich, oznajmił p. Wilson w dalszej rozmowie, byłoby rzeczą bardzo poważną, na którą zgodziłby się nie z powodów osobistych, drugorzędnych, lecz powodowany tylko względami istotnymi. Niewykonanie warunków rozejmu usprawiedliwiałoby, jego zdaniem, wznowienie wojny, i w takim razie nie zaważałoby się rozkazać armii amerykańskiej chwycić znów za broń.

Zerwanie stosunków włosko-serbskich.

Wiedeńskie biuro korespondencyjne donosi z Chiaso: „Popolo d'Italia” dowiaduje się z Rzymu, iż poseł serbski, wskutek odjazdu posła włoskiego z Serbii, opuszcza Rzym. — Dyplomatyczne stosunki między Włochami a Serbią są zatem zerwane.

Z bliska i z daleka.

— W sprawie zamordowanego księdza kurtusa Rudy z Morcinek na Śląsku Środkowym, o czem już dawniej kilkakrotnie donosiliśmy, podaje wrocławski „Schles. Volkszeitung” obszerniejszy nowy opis w numerze czwartkowym (z dnia 27-go marca). Główna treść tego opisu jest następująca: Czterech żołnierzy ks. Rudę zaarrestowało i odprawało. Ks. Ruda zupełnie w niczem nie sprzeciwiał się żołnierzom. Po wyprowadzeniu ks. Rudy zjawił się oficer u wójta Wolnego w Morcinkach, który jest ewangelikiem, aby zasięgnąć wiadomości o ks. Rudzie. Wójt widocznie nie zeznał nie niekorzystnego o ks. Rudzie, ponieważ oficer rzekł do niego: „Czy to rzeczywiście prawda, co Pan mówi?” a następnie zaniepokojony zapytał: „Czy jest tu telefon do Makoszyca?” Odpowiedziano mu, że telefonu nie ma. Landrat powiatu sycowskiego wyznaje, że ks. Ruda był lojalnym obywatelem, spełniającym obowiązki obywatelskie; powierzono mu nawet rozdawnictwo znaczków żywnościowych, co załatwiał przez długi czas aż do śmierci. — W opowiadaniu, jakoby ks. Ruda chciał w lesie uciec, w Morcinkach i okolicy nikt nie wierzy; opowiadanie takie jest w najwyższym stopniu niewiarogodne. — Po odprawieniu ks. Rudy z mieszkania przybył na probostwo oficer i prosił o przygotowanie kwatery nocnego. Czy to był ten sam oficer, który był u wójta, nie zdołano stwierdzić. Gdy siostra ks. Rudy rzekła do oficera, żeby zechciał nocować

kać z wieczera, aż brat jej wrócił, odpowiedział oficer, że ks. Ruda może nie wróci. Gdy dalej siostra bardzo zaniepokojona prosiła oficera, aby jej brata ratował, ponieważ jest przecie zupełnie niewinny, odrzekł oficer: „Już będzie może zapóźno”. — Dnia 15. stycznia oddział »grenzschutz«, idąc z Kepna, przechodził okolicą tamtejszą; wtedy pewien oficer rozmawiał czas dłuższy z leśniczym Bahrem, któryto leśniczy był osobiście wrogo usposobiony do ks. Rudy. Wieczorem tego dnia aresztowano ks. Rudę. Gdy ks. Ruda już nie żył, ów Bahr uciekł z całą swoją rodziną. — Przy zamordowanym Rudzie stwierdzono brak złotego zegarka. — Krewini zamordowanego ks. Rudy oddali cały ten wypadek sądom; adwokat Nehlert z Gilwica ma tę sprawę w ręku. — Tak »Schles. Volkszeitung«. A z tego widać, że wszystkie doniesienia nasze dawniejsze są przez powyższe wywoły tylko potwierdzone. Nowa i ciekawa jest okoliczność z leśnikiem Bahrem, ale i ta okoliczność nie sprzeciwia się naszym dawniejszym doniesieniom. — Jeżeli »Schles. Volksztg.« przy tej sposobności uważa za stosowne napaść na »wielkopolską prasę«, która wypadek ten do celów agitacyjnych wykorzystuje, to na te napaści nie mamy co odpowiadać z naszej strony. Może »Schles. Volkszeitung« życzyła sobie, żeby prasa polska była milcząca, może by się było udało cały ten niesłychany wypadek przemilczeć i zbyć niczem. My atoli mamy inne pojęcie o zadaniach prasy. — Jeżeli także »Schles. Volksztg.« koniecznie się upiera przy zdaniu następującem: »Ruda nie był żadnym Wielkopolakiem, tylko był po niemiecku usposobiony« — to jej możemy na to odpowiedzieć tyle: Ks. Ruda pewnie nie był Wielkopolakiem, tylko krótko Polakiem; z Niemcami obchodził się uprzejmie i życzliwie, i zgola nic wobec Niemców nie zawinił, a jednak go zabili, i dziś dusza jego woła (według Apokalipsy, rozdz. VII) »głosem wielkim: Czemż wżdy miły Panie, któryś jest święty a prawdziwy, nie sądzisz a nie pomścisz się krwi naszej nad tymi, którzy mieszkają na ziemi?«

— Ofiary wojny. Wojna ostatnia pochłonięła miliony ofiar w ludziach na polu walk orężnych. Ale nie wszystkie ofiary tam padły. Niemiecki urząd zdrowotności ogłosił obliczenie, że w Niemczech wskutek złych stosunków żywnościowych zmarło w 1915 roku 38 235 osób, w 1916 r. 121 174, w 1917 r. 239 627, w 1918 r. 293 000, razem 762 796 osób. Przez całe cztery lata wojny urodziło się w Niemczech około 4 miliony dzieci mniej. — Z tego widać, jakie ogromne spustoszenia w zaludnieniu wojna ta zrzuciła! A pamiętać trzeba, że podobne spustoszenia są w Austro-Węgrzech, na Bałkanie, w Rosji, i w innych krajach wojną objętych. — Straszna odpowiedzialność ponoszą na sumieniu ci wszyscy, którzy do tej wojny parli tak długo, aż jej wybuch wywołali — gdyż wojna ta, jako ciagle jeszcze potrzeba zaznaczać, nie była konieczna i nieunikniona.

— Rozpuszczenie żołnierzy rocznika 1899 ma nastąpić najpóźniej do końca kwietnia. Dlaczego

rocznik ten, powołany pod broń w roku 1917, jeszcze trzymają pod bronią, trudno zrozumieć, szczególnie jeżeli się zważy, że żołnierze obecnie prawie wcale nie pełnią służby, lecz tracą niepotrzebnie czas drogi. Trzymanie pod bronią i skazywanie na bezczynność młodzieży urodzonej w roku 1899 świadczy niedobrze o poczuciu odpowiedzialności u tych, co władzę w ręku mają.

— Jako »Górnoślązacy« na rozprawy pokojowe do Berlina zostali dalej obrani (przez kogo?) następujący panowie: Obecny prezes regencji opolskiej radca Bitta, pierwszy burmistrz Pohlmann z Katowic, ks. proboszcz Rassek z Tarn. Gór. rabin Kopstein z Bytomia, radny miasta Philipp z Wrocławia, komisarz państwowy Otto Hörsing z Katowic. — (Brak tylko księdza Fejl, aby tę paczkę prawdziwych Górnoślązaków prawdziwie i zupełnie uzupełnić!). — Na konferencję pokojową zaś obrano jako znawcę Górnośląska profesora Ziekurscha z Wrocławia, ale ma on tylko zastępować tych, których już poprzednio na ten cel obrano. — Widać, że Niemcy pragną ogolić Górny Śląsk bez mydła. Nie zawezwano ani jednego przedstawiciela ludności polskiej, stanowiącej więcej niż 2/3 ogółu mieszkańców odwiecznie tu zasiedlonych.

— Ostrzeżenie! Nieznani jacyś »mężowie zaufania robotników górnośląskich« rozsyłają odezwy nawołujące do protestu ogólnego. Z odezw tych wynika, że rozchodzi się o jakąś niedużą konferencję z 23-go marca r. b. w Katowicach. Odezwy te rozdzielała po kopalniach mężom zaufania. — Ponieważ odezwa jest bez podpisu i przemawia w imieniu Socjalnej demokracji, lewicy socjalistycznej, Spartakusa i Zjednoczenia Zaw. Polskiego, i ponieważ Zjednoczenie Zawodowe Polskie do żadnych »komisji politycznych« nie należy, dlatego protestujemy najsilniej przeciwko samowolnemu nadużyciu w imię organizacji naszej do celów politycznych. I ostrzegamy członków naszych, ażeby na konferencję także wcale nie jeździli. Zarząd Oddziału Górników, Zjedn. Zaw. Polskiego.

Wybory do rad miejskich i wiejskich czyli wybory komunalne na Górnym Śląsku mają być dokonane do dnia 1. maja b. r. — Tak oświadczył na pewnym zebraniu nowy naczelny prezydent Śląska. — Urzędowego obwieszczenia jeszcze niema.

Racibórz. (Wypadek śmiertelny). W ubiegły czwartek chętał robotnik Konieczny, przeszło 60 lat stary, w czarnej fabryce zastrawił motor, przyczem dostał się ręką w ped, który mu ją urwał i nadto zeruchał czaszkę. Śmierć nastąpiła na miejscu. Nieszczęśliwy był wdowcem i pozostawił 3 dorosłych synów.

Nedza w Raciborskiem. O krwawym targu górników z »grenzschutzem« na tutejszej stacji kolejowej donoszą nam z dwu stron, atoli opisy te w niektórych szczegółach nie są ze sobą zupełnie zgodne — i dlatego na razie z nich nie korzystamy. Zaznaczamy tylko, że

doszło do strzelaniny, w czasie której zranieni zostali z górników: Wilhelm Szwan z Grzegorzowic, Franciszek Leksza ze Zawady, Wilhelm Konieczny z Żubowic, Jakób Chroboczek z Turza nad Odrą i Franc. Lazarzychowicz — a z żołnierzy: Seemann, Siegmund, i Kretschmer, wszyscy z Raciborza. Górnik Szwana i żołnierzy odstawił do lazaretu w Raciborzu, resztę górników do lazaretu w Rybniku. Zajścia te rozegrały się w nocy na sobotę.

Z Rybnickiego. Szczęśliwe miasta, Żory i Wodzisław, postanowiły nie podwyższać podatków miejskich. — Oba te miasta mają z latów swoich znaczne dochody.

Koźle. (Kradzież). W nocy włamali się złodzieje przez okno do magazynu prowiantowego, znajdującego się w pobliżu lazaretu. Udało się im zabrać centnar masła, centnar cukru i większa ilość miodu oraz puszek z mięsem. Magazynu strzeżony posterunek wojskowy.

Stare Koźle. Zgorzała tu stodoła gospodarza Pawlika, napelniona słomą i maszynami rolniczymi — prawdopodobnie wskutek podpalenia. Jestto już czwarta stodoła, która tu w ostatnim krótkim czasie spłonęła, i dlatego przypuszcza się powszechnie, że to sprawa podpalacza.

Opole. Z powodu wojny miasto miało 3 379 322 marek tak zwanych wydatków wojennych (wsparcia rodzin, kwatery wojska itp.) Wsparcia wypłacone rodzinom, mają być zwrócone miastom i powiatom przez państwo — ale są tacy, co twierdzą, że państwo ani fenia nie da, bo nie ma. Wtedy miasta i powiaty będą bliskie bankructwa.

Cieszyn. (Wycofanie wojsk czeskich z kopalni). Czesi wycofali swe wojska z kopalni i z okolic górniczych. Tem samym spełniono jedno z najważniejszych zadań polskich. Prezesem obwodu cieszyńskiego został mianowany po porozumieniu się z Koalicją pan Bocheński. Odbędzie się konferencja delegatów górniczych w sprawie strejku. Górnicy strejkowali tylko z tego powodu, żeby Czechow zmusić do wycofania swych wojsk.

Z obczyzny. (Nie wyjeżdżać do Poznania). Donoszą do »Dzienia Berlińskiego«, że władze niemieckie cofnęły widocznie swe rozporządzenie, dotyczące wyjazdu do Poznania. Nikogo bowiem nie puszczają i wszystkich z drogi wracają. W Krzyżu dzieją się straszne wprost sceny. Tysiące naszych rodaków i rodaczek i dzieci, którzy na dobre wyjechali, zostali w Krzyżu zatrzymani. Płacz, krzyk i nadoł nie do opisania. Nie pomaga żadna prośba i legitymacje, wszystko zwracają na powrót. Na razie tylko tych przepuścili, którzy udowodnić mogli, że już są odmeldowani na starym miejscu i mają pozwolenie i mieszkanie w Poznaniu. Niech zatem na razie nikt z obczyzny nie wyjeżdża czy to na dobre, czy tylko za interesami, bo nikogo władze niemieckie nie przepuszczają.

Nakładem i czczeniem »Katolika«, spółki wydawniczej z ograniczoną odpowiedzialnością w Bytomiu. — Redaktor odpowiedzialny: Józef Pałędził w Bytomiu.

»NOWINY Ogłosze

Tak

Od Podko... Wobec plan... W imieniu... nosi w Prus... 1/2 miliona, w... czamy przed... Kiedy lud... publicznie ży... stracje pod... tów, rad mi... do jej oświa... leny a przed... droga ta dla... Rozporzą... w Gdań... nawzajem P... ograniczono... kowami, zmi... cji i skrupow... Seki are... nu, charakte... Demonst... akrywione... się cała lu... Prus należa... przemoc... odezwać się

DLA... — Pójd... Noro, dziw... na mnie cz... — Cóż... się obrócić... — Wez... dyma wróć... Zawola... czule ucał... — Do... nory stoją... — Do... mocno zar... dziata go... la, żeby... myśli lata... minąta sol... i poświęc... chała jak... — Poszła... tem staran... gabinecie, dowiedzie... — Sko... tylko prze... Było k... chwila ka... sadniona... na, że A... — Mu...

DOM KWINTOW
WALTER DEHNER :: RACIBORZ
Rynek, róg Długiej ulicy.
Wykonania
bukietów i wieńców z świeżych i sztucznych kwiatów z każdej okazji.
Specjalność: Modne wieńce żałobne.
Zamówienia na kwiaty w doniczkach do ozdoby rośliny na Wielkanoc proszę już teraz uskutecznić z powodu braku kwiatów.
Na cele kościelne ceny niższe.
Wianuski dla komunikantów.
Ozdoby dla nomażek.
Walter Dehner, Racibórz
Rynek, róg ulicy Długiej.

Polecamy nowy wybór:
książek modlitewnych
w małym formacie, pod tytułem:
Chleb Anielski, Jezus Maryja Józef, Droga do Nieba (wielkie litery), Serce Jezusa i Maryi, Anioł Stróż, Przyjaciół duszy, Chwila z Bogiem, Głos do nieba i inne.
„Nowiny Raciborskie“ — Racibórz.

Bank Ludowy
spółka zapisana z nieograniczoną poręką
w Raciborzu, ul. Panieńska 16
Telefon 187. (we własnym domu) Telefon 187.
oraz filia
we Wodzisławiu, Rynek nr. 7
przyjmuje depozyty (oszczędności)
płacąc od nich 2 do 3 1/2 procent wedle wypowiedzenia od dnia wpłacenia;
udziela pożyczek wekslowych
przy kwartalnej odpłacie sumy 1/10 po 5 procent;
reguluje hipoteki;
dyskontuje weksle kupieckie
t. zw. prima weksle;
urządza konta bieżące
dla kupców i przemysłowców.
Z powodu ubytku urzędników przez wojnę będzie Bank aż do końca wojny otwarty dla Publiczności w dni powszednie
tylko od godz. 8 rano do godz. 12 w połud.

Kawaler,
39 lat, posiadając cokolwiek majątku, obeznany doskonale w rolnictwie i interesie, dla braku znajomości pań, poszukuje na tej drodze
towarzyski życia.
Panny lub wdowy, w wieku 37—40 lat, z większym gospodarstwem lub dobrym interesem, zechcą z całym zaufaniem nadesłać otery do Ekspedycji »Nowin Raciborskich« pod literami M. M. 750. — Dyskrecyja pożądana.
Historię biblijną
Drogę Krzyżową
polecają
Nowiny Raciborskie, Racibórz.